

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	70 —
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2.50 —	84 —
ZAGRANICĄ	14 —	7 —	4 —	150 —

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Teatr „EDEN”
UL. WIELKA № 45.

Teatr „Iluzja”
UL. WIELKA 60.

Teatr Polski.
W sobotę 8 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Dziewczyna z fijołkami”
operetka w 3 akt. Helmesbergera, libretto L. Krona i C. Lindaua.

Przedostatnie przedstawienie.
CYRK W. Sobolewskiego

W sobotę 9 maja 2 wielkie święteczne, sportowo-atletyczne przedstawienia. Na dzieńne przedstawienie ceny zmniejszone do połowy. Początek dziennego przedst. o 2 pp, wieczornego o 8 1/2. Dziś beneficj jednego na całym świecie żydowskiego championa-atlety p. Grynhausa, który dziś sprawi nadzwyczajne widowisko: p. Grynhaus utrzyma na swej pierś ogromny kamień, ważący 45 pudów, a miejscowi kamieniarze kamień ten poślą. Grynhaus utrzyma na sobie za pomocą mostu 12 ludzi, wagi około 50 pud. Grynhaus roztrząska na głowie deskę 5-calową. Grynhaus poniesie jedną ręką 3-ch ludzi. Wiele innych nowości. Dziś walczą 6 par: 1) Müller z żydowskim atletą Grynhausem, 2) Krestjaninow z Willi-Czesem, 3) Anderson z Cherbekiem, 4) Redelschof z Roman Degenem, 5) Mańko-Rajkowski z Patajem, 6) Wolanko z Naukiem. Szczęgóły w afiszach.

OGRÓD BOTANICZNY.
Dziś w sobotę 9 maja w teatrze Letnim

WALKA KOBIET
młodzieżowy championat.
Reżyser Gurewicz.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”

Przewodnik po Litwie i Białej Rusi

Opuścił prasę i rozestany będzie w ciągu 8-miu dni, począwszy od 4 maja. — Cena rub. 1, z przesyłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem rb. 1 k. 30.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”, plac Katedralny 4 i we wszystkich księgarniach.

RADA TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KOWIENSKIEGO

Wpraszają ziemian, mających zamiar zapisać się na członków stacji doświadczalnej, o jaknajprędzej nadsyłanie deklaracji. 3-3-210a

Minsk lit.

Skład drzewa budowlanego i desek
M. Proszyńskiego

ul. Szeroka 33 (Trojecka góra), Telefon № 353. 3-3-206

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele od 9 — 10 1/2 rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadstawy na jeden wiersz garmentowy w taksie, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.
Szkolony za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwozające za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Mieszkania

przy ulicy Dworcowej i placu Murawiew-
skim okazują się tanio do wynajęcia
900a Patrz ogłoszenia drobne.

Wielki obraz artystyczny

„SIDEŁA”

3 z powieści Emilia Zoli „Lassomoir”, wykonany przez artystów teatrów parających „Odeon” i „Vaudeville” i in.
Oprócz tego inne nowości.

On 8, 9 i 10 maja

„ŻYCIE KLEOPATRY”

królowej egipskiej, słyn-
nej z piękności, dramat
historyczny, artystycznie skomponowany, w kolorach.

„WESELE” komedia w 3 aktach N. W. Gogoła.

Wykonana przez najlepszych artystów Moskiewskich i wiele in.

„WILNIANKA” № 4

już znajduje
się w sprze-
daniu. Redak-
cja: 8-to Mi-
chalski zaul.
4 m. 13

Listy Wiedeńskie.

(Od własn. koresp. „Kurjera Litewskiego”).

Wiedeń, d. 18 maja.

Trójprzymierze.

Gościennie powitał Wiedeń berliński sprzymierzeńca. Mało — gościennie; entuzjastycznie. Wilhelm II przybył tu, jak tryumfator; przybył, niby po daninę wdzięczności tytuł do wdzięczności — to już fakt godny uwagi. Dyplomacja wiedeńska złudzeń niema, lecz poddaje się opinii swych obywateli niemieckich, którzy w głębi serca nie tylko pragną z Niemcami sojuszu, ale zjednoczenia.

Zyczenie to obecnie (gdy, wskutek przyłączenia Bośni i Hercegowiny, grozi w Austrii przewaga żywiołu słowiańskiego) stało się mocniejsze i wyraźniejsze, niż dawniej. I właśnie jego to wyrazem było manifestacyjne powitanie Wilhelma II. Cesarz niemiecki zgóry był na to przygotowany i dlatego terazniejszy moment obrał na wizyty w Brindisi i Wiedniu, mające wzmocnić sojusz.

Czy sił trójprzymierza przybędzie na długo — trudno prorokować. Bo faktycznie, z punktu widzenia państwowego, związek to niemożliwy.

Austro-Węgry nie mają i nie mogą mieć innych, równie interesowanych wrogów, jak Niemcy i Włochy. Oni bowiem tylko mają pretensje narodowościowe i geograficzne, posiadając ziemów swych w obrębie czarno-żółtych słupów. W rezultacie więc dwaj główni przeciwnicy wspierają trzeciego, którego następnie chcą obdrzeć.

Przyjęcie, zgotowane Wilhelmu, dowodzi, że Austria z objęciem Berlina dotąd jeszcze wydobyc się nie może. Nie może zaś dlatego, że za wewnętrzna podpora uważa Niemców swoich, którzy, choć państwo zbudowali, w istocie są obecnie jego wrogami: istnienie monarchii tej, jej całość i niezależność wcale nie w ich leży interesie. Zależność na tem może być tylko ludom słowiańskim, o ile państwo konsekwentnie w dalszym ciągu demokratyzować się będzie.

Wprawdzie Austria tu właśnie drogą kroczy i prawie niepodobieństwem jest, by z niej całkowicie zejść mogła (bo poczucie praw obywatelskich w większości krajów głęboko zapuściło korzenie), jednak — pomijając możliwość rozbioru — należy się obawiać odstępstw od zasadniczego kierunku pod wpływem Niemiec, wspierających zzewnątrz

Ostatnimi czasy przybył jeszcze trzeci — akcja Edwarda VII, zmie-

rzająca do odosobnienia Berlina. Dążność ta dyktowała Anglii jej ostateczną politykę anty-austriacką, a wobec tego, Niemcy postępowali inaczej, niż postąpili nie mogli; nie mogli — dla dobra własnego — zdradzić sojusznika.

Ze — mimo to — dziś wrzaskliwie reklamują one na prawo i na lewo swą wierność — nie dziwnego. Okłamywanie jest koniecznością polityki. Lecz że przechwili te Austrija potwierdza i przyznaje sojusznikowi tytuł do wdzięczności — to już fakt godny uwagi. Dyplomacja wiedeńska złudzeń niema, lecz poddaje się opinii swych obywateli niemieckich, którzy w głębi serca nie tylko pragną z Niemcami sojuszu, ale zjednoczenia.

Z tego względu lekceważyć nam nie wolno obecnego wzmocnienia się trójprzymierza.

Już w tej chwili dają się ono wyrazić nam samym we znaki. Po-słowie niemieccy w parlamencie wiedeńskim poczynają okazywać butę względem przedstawicielstwa innych narodowości, a niejaki z tem związek ma porażka Koła Polskiego w sprawie kanałów wodnych Dunaj-Odra-Wisła. Budowa ich posiada — jak wiadomo — pierwszorzędne dla Galicji znaczenie. W zasadzie uchwalili ją parlament już 8 lat temu. Rząd jednak najwidoczniej pozwala sobie uchwałę tę lekceważyć pro-pozycją dążeń, że ze strony Koła nie obawia się energicznych wystąpień. Oddkładanie robót każdy nowy gabinet tłumaczy skrupułami natury finansowej, mianowicie tem, że roz-porządza środkami tylko na rozpo-częcie budowy kanału Wiedeń-Kraków; dotąd jednak nie ma pewności, czy parlament udzieli sum na jej dokonanie.

Jest to — rzecz prosta — wy-bieg tylko.

Gdy wreszcie przed kilku dniami Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerjum handlu, odrzucono rezolucję Koła o wezwanie rządu, aby budowę kanału Wiedeń-Kraków rozpoczął natychmiast z kredytów, przewidzianych ustawą z r. 1901. Przyjęto natomiast rezolu-cję posła Mastalki, żądającą, by ga-binet przedłożył parlamentowi projekt ustawy, określającej środki na zupełne wybudowanie dróg wodnych, a mianowicie: Moldawy, Łaby i ka-nalu Dunaj — Odra — Wisła z Wiednia aż do Krakowa.

Uchwała ta zapadła głosami cze-chów i niemieców.

Tymczasem faktem jest, że od początku sesji każda ważniejsza us-tawa dochodziła do skutku, dzięki większości polsko-niemieckiej. Okazuje się więc, że niemiecy bez żad-nych skrupułów majoryzują raz czechów przy pomocy polaków, to

element germański monarchji, z u-szczerbkiem żywiołów innych. Od-chylenia takie, choć sporadyczne, muszą nie tylko wpłynąć na późniejsze kultury, tudzież całkowitego równouprawnienia ludów słowiańskich, ale — co gorsza — mogą poczynić wyr-wy w ich obecnym stanie posiadania, ułatwić germanizację niektórych prowincji i pobratymcze narody po-oddzielić jedno od drugich pasami terytorjalnych zmierzonych. Tak po-kieroszowana, Austria łatwo stałaby się mogła lupem Niemiec, bo roz-kałkowania Słowiańszczyzna mia-laby wielce utrudnioną akcję soli-darną.

Z tego względu lekceważyć nam nie wolno obecnego wzmocnienia się trójprzymierza.

Już w tej chwili dają się ono wyrazić nam samym we znaki. Po-słowie niemieccy w parlamencie wiedeńskim poczynają okazywać butę względem przedstawicielstwa innych narodowości, a niejaki z tem związek ma porażka Koła Polskiego w sprawie kanałów wodnych Dunaj-Odra-Wisła. Budowa ich posiada — jak wiadomo — pierwszorzędne dla Galicji znaczenie. W zasadzie uchwalili ją parlament już 8 lat temu. Rząd jednak najwidoczniej pozwala sobie uchwałę tę lekceważyć pro-pozycją dążeń, że ze strony Koła nie obawia się energicznych wystąpień. Oddkładanie robót każdy nowy gabinet tłumaczy skrupułami natury finansowej, mianowicie tem, że roz-porządza środkami tylko na rozpo-częcie budowy kanału Wiedeń-Kraków; dotąd jednak nie ma pewności, czy parlament udzieli sum na jej dokonanie.

Jest to — rzecz prosta — wy-bieg tylko.

Gdy wreszcie przed kilku dniami Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerjum handlu, odrzucono rezolucję Koła o wezwanie rządu, aby budowę kanału Wiedeń-Kraków rozpoczął natychmiast z kredytów, przewidzianych ustawą z r. 1901. Przyjęto natomiast rezolu-cję posła Mastalki, żądającą, by ga-binet przedłożył parlamentowi projekt ustawy, określającej środki na zupełne wybudowanie dróg wodnych, a mianowicie: Moldawy, Łaby i ka-nalu Dunaj — Odra — Wisła z Wiednia aż do Krakowa.

Uchwała ta zapadła głosami cze-chów i niemieców.

Tymczasem faktem jest, że od początku sesji każda ważniejsza us-tawa dochodziła do skutku, dzięki większości polsko-niemieckiej. Okazuje się więc, że niemiecy bez żad-nych skrupułów majoryzują raz czechów przy pomocy polaków, to

znów polaków przy udziale cze-chów.

Trudno wyobrazić sobie większą perfidję z jednej strony, a większe niedołęstwo z drugiej. Festyny wiedeńskie na cześć odnowionego trój-przymierza winny poczynić zarówno polaków, jak czechów, że ani polityka stałej lojalności względem każdego rządu, ani taktyka ciągłych drobiazgowych przycepek — nie od-powiada wymaganiom sytuacji. Do-tąd nieraz czesli dlatego tylko po-zwalali sobie na stawianie sztorcem i mnożenie utrudnień gabinetom, gdyż zgóry wiedzieli, że ich polacy w tem nie poprą. Inaczej musieli-by pomiarować swój zapal opozy-cyjny. Dziś okazuje się, że to roz-bijanie sił słowiańskich może mieć odległe i nader poważne konsekwencje. Czesi i polacy muszą więc od-stąpić ramię przy ramieniu i odebrać niemiecom tytuł głównej podpory państwa.

Ostatecznie przyszły Austrii bez niemieców łatwiej sobie wyobrazić, niż Słowiańszczyznę południowo-zachodnią bez Austrii. Trzeba więc ją niemcom propositu odebrać.

Dr. W.

ZMIANA STANOWISKA.

Pogłosk o zmianie nastroju wśród członków Rady Państwa odnośnie do projektu nowej reakcyjnej ordynacji wyborczej potwierdza nasz korespondent petersburski.

Na tę zmianę frontu wpłynęło od-mienne stanowisko Stolykina, o czem zakomunikował na ostatnim posiedzeniu w dniu 5 maja Jermolow, bezpośrednio wracający z narady od premjera.

Projekt prawicy będzie więc ode-stany do komisji i skierowany w myśl zamiarów Stolykina na drogę prawodawczą.

Szkodliwy posiew.

W warszawskim „Dniu” [znajdu-jemy bardzo ciekawy artykuł, piera-jednego z wybitnych obywateli Wielkopolski.

„W stosunkach polsko-niemiec-kich na Śląsku — powiada autor — zaczyna odgrywać rolę czynnik zupełnie nowy, a wielce doniosły, te-oria wywłaszczenia!”

Dziwnym zaiste jest bieg zdna-żeń. Przed rokiem konserwatyści pruscy, pełni dumy i nie obawiając się o przyszłość uchwalili prawo wywłaszczenia polskich majątków w Poznaniu i Prusiech Królew-skich. Dziś położenie jest takie, że magnaci niemieccy dążyli wiele do cofnięcia zeszłorocznego zamachu na polskość.

Okazało się bowiem, że prawo

ODCINEK „KURJERA LITEWskiego.”

WILA ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKA.

DZIENNIK EWY.

Onegdaj naprzykład, przyniósł z lasu małego kangura i chciał mi do pier-si przystawić, utrzymując, że do Kai-na podobny, a nawet od Kaina kształtniejszy; Kaina zaś chciał wy-nieść do lasu, oddać niedźwiedziom, dopatrywawszy w nim do niedźwie-dzia podobieństwo.

Chyba po ojcu! rwało mi się na usta i niewiedziałam czy śmiać się, czy gniewać czy płakać. Kangura chętnie karmiłam bo był głodny, a uszczerbku to Kainowi nie przynie-sie. Karmiąc kosmate stworzonko, myślałam jak łatwo wziąć na kawał Adama i gdy własnej krwi nie po-znaje, dzikusa z lasu mu podstawić. Zasiągnę co najmniej na to i pewną jestem, że próbować będzie nie je-dną z córek moich... Ale nie ja, nie ja.

Innego dnia.

Biedny mały kangur, sierota! Adam pewnie zabił mu matkę, bo uproszona doskoczyła by aż tu szu-kając swego pomiotu. W Adamie tkwi rys wspólny wszystkim drapieżni-

kom. Nie dla samej potrzeby, nie w obronie tylko, lecz z upodobania kamie-nie ciska, proce naciaga, sieć za-stawia, topory objia a z lasu znosi tak grube i ciężkie kiję, że jak zbroj wygląda. Strachem i podstępem panowanie swe utrwała i rozszerza. Był wspólny wszystkim drapieżni-
kom. Wartoż nie mieć ni szponów ni kłów, a tak zbrojkie życie instyn-
kty...

Nazajutrz.

Teraz właśnie, gdy tak pożytecz-nymi być by nam mogły, twory uciekają od nas, kryją się przed nami i ani słów pieściwych jakie wymyśli-lam dla Kaina, a któremi i na nie wolam nie słuchają; ani zważają na to jak Kain radby igrać z nimi i do najdzikszych łaskawe wyciąga rączkę.

Boją się nas, zdzieliły.
Pies pozostał wierny, koń dał się obuzdać, wół ujarzmił a krowa i owieczka dzieliła się z nami ze szczególną hojnością, swem mlekiem. Kot — Adam mówi, że jest tygrysa zrodziła odmianną — puszystym fu-terkiem ogryzł w nóżki Kaina a róż-
nowym języczkiem zjada z wierzchu warstwy mleka.

Pszeżołom miód wydzieramy; pta-
kom wykradamy jaja; wiewiórkom, nagromadzone przez nie w dziedzi-
nach drzewo, orzechy; skóry i futra
zdzieramy z grzbietów zwierząt, ła-

będzimi i królikom wyskubujemy puchy ich ciepłe, ryby wyciągamy z wody, nawet żółwie z ich skorup a ślimaki rugujemy z muszli i oto pa-nowanie którego Kaina ma zostać dziedzicem.

W pół roku potem.

Adam odszedł na północ, w po-szukiwaniu „duplikatu ciekawego e-gzemplara” — egzemplarzem nazy-wa naszego syna! — którym pragnie zbgacić swe zbyro.

Obok gabinetu swego — ciemnej nory — wybrał najgłębszą z naszych jaskiń i nazwał ją „Muzeum”. Prze-chowuje tam: osłą czerejkę, kilka o-rzechów sporyszów, parę skamienia-nych grzybów, trochę kamieni nie-tych wiadomego pochodzenia, zasuszonego nietoperza, masę nadgryzionych przez mole piór ptasich, oraz mysz zdechałą, którą jutro, ścierając kurze, wyrzuci.

Adam przyznaje mi talent do ście-
rania kurzu i do mlenia ziarna w żarnach, w czem, zresztą, nie dopo-maga mi nigdy. Ciężkie to. Co do kurzu, istotnie jałbim nie ścierała, byłoby go w jego pracowni i na jego zbiorach więcej niż zbiorów sa-myich.

Pozwala mi też pewne robić od-
krycia, np. roślin dostarczających
najlepszego włókna, iglic najładniej-
szych do spinania skór... ziół co ból-
czy i takich co mię upiększają a i
linji w które się sniknie nasze najla-

dniej jeśli nie najwygodniej, układać mają. Lincje te zmieniać bardzo często i nazywam to „mody”. Prze-padam za tą zmianą. Na mody to bym się zrujnować mogła.

Nazajutrz.

Smutno mi gdy Adama nie ma w domu. Po co on łązi po tych ła-sach, wstępkach. Drugiego Kaina nie znajdzie, gdyby nie wiem jak szukał, a ja tymczasem nie szukam i w do-mu siedząc znajduję...

Nudzić się teraz nie mam czasu i gdyby tysiąc wślizgnęło się tu węzów z żadnym bym nie gadała. Zresztą ten w raju gadać umiał, ziemskie sy-czą i jaדם obysypują.

Kaina z oka nie spuszczałam, pie-szczę, nauczałam — jak na powracające-go z dalekiej i próżnej wyleczki A-dama wołać ma: Ta-ta. Gospodarstwa doglądam, nieci przędę, skóry zszy-wam a potem siadam na progu do-mu, Adama czekam w dolinie naszej, wygnania dolinie, której nigdy się dość napatrzyć, nadziwić nie mogę. Jasna w słońcu, świeża w mgłach poranku, srebrzysta w nocy miesięcznej. Nasza, ojczysta, to główna. Obok znoju i trudu daje wielkie rozkosze i skape, lecz potężne radości. Tu Adam wy-róża na człowieka, pokochoł mnie, o-cenił. Pewną jestem, że teraz obejść się bezmnie nie potrafił, a jed-nak tęskni za Rajem... I mnie zdej-mują tęsknoty, bynajmniej nie za

Rajem, lecz za nieobecny Adamem... I o przyszłości Kaina myślę i śmucę się dostrzegając zaciętość, z jaką swe małe, różowe piąstki zaciska... i o tym, co jeszcze nie ma myślę...

Jedno mnie trwoży: o to, jak w duszy tyle ukochał zmieszać? Kain, wkrótce Abel... Adam, Adam zawsze, nadawczytoko! Pytam siebie czy on mi teraz stał się tak luby przez to, że synów mał się tak ojcem, czy synowie tak drodzy przez Adama? To wiem jeno, że chociaż z Adamem wiekiusty spór wiodę, bo na każdą rzecz zapatrujemy się, jak on mówi, z odmiennego punktu, pokochołam go sercem całym, tem wszystkiem, co we mnie jest najlepsze: wiarą i współ-czuciem, rozkoszą i poświęceniem.

Gdyby Jehowa chciał mnie doświad-
czyć i spytał kogo się laniej wyrze-
kne, Adama, z którym ustawicznie się sprzecam, czy Kaina, którego u-stawicznie pieszczę, czy tego, którego oczekuję? Zabij mnie Panie! odrze-
kla bym, lecz nie daj wybierać.

Dolina nasza, z dnia na dzień wy-dłuża się, rozszerza. Urodzajnej zie-mi z dnia na dzień nam przybywa. Byłoby serce ludzkie od czarnej gły-by uboższe, mniej urodzajnej? Sam osadź Jehowo! Tyś Surowy lecz Ma-dry, a dla Adama, Kaina i dla tego, co przyjąć ma, bądź Łaskawy... Mnie zaś daj, o Wielki! O Wszchemnoy! by Adam mniej był przekorny i a-by o rozumie jego, uczciwości i

sercu nie zwątpiła nigdy... Ty wiesz o! Dobry! że ja go kochać chcę nie na samo dożywocie, jakęś przyka-zał, lecz na wieczność całą...

Sobota.

Adam mówi, że wieczność to wiel-
kie słowo a gdy mu mówię, że ja
zmierzam odkać go pokochołam,
uśmiecha się smutnie i mówi, że
„wieczności zmierzmy niepodobna”.

Czyżby kochać tak jak ja nie po-trafił? Potrafi to, i goręcej, lecz kto,
wie czy kochać chce długo? Może
jaknajkrócej. To, stanowiący istot-
nie straszną, okrutną pomiędzy nami
różnicę. To długie, dalekie wędrów-
ki, aczkolwiek w naukowych przed-
sięwzięciach, mogą się stać z cza-
sem bardzo podejrzaną.

El! z kimże miałby mnie zdradzić! Chyba się zaleca do rózy rumianej lub do jakiejś anielicy.

Coś mi się zdaje, że anielice nie
zbyt go nęca: Doskonałe, niedostap-
ne, skrzydlate. Męczyznom smaku-
ją poziom... Muszą przecież od cza-
su do czasu odpoczywać po wyższości,
co, bądź co bądź, cięży im, jak od-
świętna, przyciasna szata.

Niebianie, to co innego. Ci zechcą
nieraz z córami ziemi obcować i
igrać. Zauważyłam to już w Raju,
gdy schodzili na poobiednie z Ada-
mem biesiadaj. Nijeden czulem na
mnie spoglądał okiem. Co do mnie
od wszystkich nieban, nawet najpięk-

wyłączenia, to mieć o dwóch ostrzach. Może nim działać rząd pruski przeciw polakom, właścicielom dóbr, ale może także przeciw baronom germańskim działającemu widmo głodu ziemi.

Na całym świecie stronnictwa zachowawcze zaciebie bronią prawa własności indywidualnej.

W szlachetności, arcykonserwatywnych Prusach stało się przeciwnie. To że skutków tej polityki nie brak. W Poznaniu, choć jeszcze nie zaczęto wyłączać polskich panów, jednak już niemieccy chłopcy żądają, by tak samo wyłączano niemieckich rittergut-sbesitzerów.

A że niemiecka wielka własność daleko liczniejsza jest od polskiej, więc ten zwrot w opinii szerokiej warstw jest rządowi bardzo nieprzyjemny i wprowadza go w nader kłopotliwe położenie. Szczególnie hardzi są kolonisci, osadzeni na rozparcelowanych już majątkach. Ci są wprost nienasytzeni i głośno odgryzają się, że po panach polskich przyjdzie kolej na niemieckich.

Najciekawszą jednak rozwinęła się teoria ekspropriacyjna na Śląsku. Tam większa własność prawie wyłącznie niemiecka. Tam olbrzymie fortuny magnatów pruskich, obejmujące całe powiaty. Tam też obecnie coraz silniej rośnie przekonanie, że wyłączenie w Księstwie Poznańskim stanie się hasłem do jawnych i zbiorowych manifestacji przeciwko tamtejszej wielkiej własności.

Niemieccy socjaliści i nie tylko socjaliści, przygotowują teren po cichu, ale skrzętnie i czekają tylko, aż rząd rozpocznie swą działalność wyłączeniową w sąsiedniej prowincji. Wśród ludności polskiej zaś zresztą wcale nie socjalistycznie usposobionej, coraz częściej słychać zdania, że nie ma powodu pozostać biernym, jeżeli niemiecka ludność rozpocznie czynną agitację wyborczą i wiecewą przeciw sąsiadom magnatom. Wiedzą o tem usposobieniu wśród polskich chłopów i robotników rolnych niemieccy producenci.

To też, gdzie mogą, rozpuszczają hasła, że w sprawie wyłączenia powinni się przeciw junkrom pruskim połączyć chłopcy i robotnicy obu narodowości.

Na razie cała ta agitacja nie jest jeszcze oparta na organizacji, ale i o tej już myślą ci, którzy pragną wyzyskać dla swych celów niepojęte błędy polityki rządowej.

Kto wiatr siewie, zbiera burzę. To przyszłość stosuje się dziś do konserwatystów, którzy głosowali za wyłączeniem. Na całych kresach z ludnością mieszaną niemiecka lewica wszelkich odcieni pragnie gorąco upadku przewagi konserwatywnych junkrów. Ale sama była dotąd za słaba. Ustawa o wyłączeniu zmieniała położenie. Daje możność zachwiania terytorjalnej potęgi feudalnych panów. Jednak tylko z pomocą polską.

Tragicomicznym jest zaś w tem wszystkim, że władze rządowe, którym agitacja ta dobrze jest znana, wobec niej są zupełnie bezradne. Wszak sam kanclerz wyłączenia popierał!

„Uciskani przez polaków“.

W dniu 6 maja, przez Wilno, przejeżdżając z Petersburga za granicę, podał reprezentanci Rusi Halińskiej, którzy zjechali do Moskwy na uroczystości Gogola, a następnie bawili w Petersburgu.

Do składu tej grupy należeli profesorowie Aleksiewicz, Antonowicz, Kozak, Markow, p-ni Humiecka, prezeska Kaja kobiet rusinek w Galicji, p-ni Kalenkowska, Walnicki, prezes Towarzystwa studentów rusinów, p-n. „Druh“, Kulawczyk, delegat halicko-ruski gimnazjów i in.

Na dworcu kolejowym grupa została powitana przez przedstawicieli

zarządu Kola kobiet rosyjskich w Wilnie, z panią Dobrianską na czele, tudzież przez niektórych członków, popierających Kolo. Po wyjściu gości z wagonu, powitała ich p. Dobrianska w imieniu Kola kobiet rosyjskich i prosiła o przyjęcie rosyjskiego „chleba i soli“. Oczekując damom, należałym do grupy, były ofiarowane bukiety z róż, przeważnie wstęgami o barwach narodowych, z napisami: „Zarząd wileński Kola kobiet rosyjskich siostrzenic haliczankom“.

Przy śniadaniu, podanym w paradyżach salonach dworca, pierwszy powitał przybyłych, w imieniu rosyjskiej ludności miasta Wilna, F. Dobrianski, który, między innymi podniósł, że Wilno specjalnie winno być drogim haliczankom, gdyż w nim spoczywają prochy haliczanki, Głowackiego i Pieszczańskiego.

Na pozdrowienie to odpowiedział serdecznym podziękowaniem przywódcą delegacji, Aleksiewicz, podziękując jednocześnie przedstawicielce kresów rosyjskich, doznających, na równi z haliczankami, ucisku ze strony polaków.

Następnie przemawiali: A. Kohn, który wznosił toast za kobiety — rusinki, jako pionierki idei pojednawczej (?), córka jednego z członków delegacji, pani Markowa, witając kobiety wileńskie w imieniu kobiet halickich, oraz p. Walnicki, który wznosił toast za solidarność wszystkich szczepli rosyjskich: wielkorosjan, białorusów i małorusów, pod egidą kultury rosyjskiej.

Z ciałą przemową wystąpił reprezentant ludności prawosławnej w Bukowinie, p. Kozak, prof. czerniowieckiego seminarium duchownego, wznosząc toast za „wielokroć cierpiącą ludność Wilna, która stale obstawała za prawosławiem“.

Po śniadaniu, goście z Galicji w towarzystwie osób ich witających, poszli do hotelu, gdzie w godzinę po godzinie czasu na oględziny miasta. A przedewszystkiem oddali oni cześć prochom św. męczenników wileńskich, poczem oglądali pomniki cesarskiej Katarzyny i hr. Marjawię, pałac gubernatora i gmach b. uniwersytetu wileńskiego.

W ten oto sposób nastąpiło w grodzie Gedyminowym zbliżenie pomiędzy rosyjskimi urzędnikami z Wilna, a działaczami moskalofilekimi z Galicji, jednakowo uciskanymi przez polaków...

Z chwili.

— Dn. 6 bm., z więzienia Pietropawłowskiego w Petersburgu, zostali uwolnieni, na mocy rozkazu Najwyższego, Stessel i Niebogotow, smutni bohaterowie wojny ostatniej.

Gen. Stessel odjechał z więzienia z dość poważną dekoracją i asystentką kilku osób, na samochodzie, zaś adm. Niebogotow skromnie odjechał, wspierając się na ramieniu syna.

— Prezes ministrów w Dumie zabrał ma głos — jak donoszą dzienniki petersburskie — podczas roztrząsania projektu ustawodawczego o swobodzie sumienia.

W kołach dumskich do wystąpienia tego przysłał dużą wagę.

— W Iokalu Dumy Państwowej, dn. 3 maja, odbyło się zgromadzenie założycieli rosyjskiej grupy związku międzyparlamentarnego.

Zgromadzenie zagalił poseł Jęfremow krótkim wyjaśnieniem zadań i celów związku, poczem zgromadzenie przystąpiło do prac organizacyjnych. Postanowiono utworzyć biuro grupy złożone z 15 osób (wybrano 13 osób na posiedzeniu), którego przewodniczącym został Jęfremow.

— Parlamentarna komisja budżetowa oświadczyła się przeciw asygnowaniu 4,003,740 rubli na szkoły cerkiewno-parafialne i na przeznaczanie miliona rubli na zwiększenie pensji nauczycielom tych szkół oraz dostarczenie niezbędnych pomocy naukowych.

— Komisja sądowa zajęła się rozpa-

trzeniem projektu i odpowiedzialności osób urzędujących.

Minister sprawiedliwości kategorycznie wystąpił przeciw porządkowi połączania do odpowiedzialności osób urzędujących, ustanowionemu w parlamentarnej podkomisji. Niemniej przeciw komisja przyjęła to za zasadę całego projektu.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na tak sformułowany projekt komisji.

— W Nr 60 „Zbiornik praw i rozporządzeń“ ogłoszono ustawę drobnych spółek rolniczych, gubernatorowi zaś mają prawo je zatwierdzać. Dotychczas komisja gubernalna do spraw towarzyszy i związków pod różnymi pozorami niejednokrotnie odmawiała legalizacji kółek i spółek właścicieli rolniczych i na legalizację takich stowarzyszeń trzeba było czasami czekać po pół roku.

— Ogólne posiedzenie departamentów Senatu, w celu rozpatrzenia skargi kasacyjnej skazanego Łopuchina, zostało naznaczone na dzień 23 maja.

— Uporczywie obiegają wieści, że Hurko ma być ułaskawiony. Po ułaskawieniu, zamierza on wystawić swoją kandydaturę na członka Rady Państwa z gubern. tworskiej, gdzie ma jakoby zapewnione dla siebie poparcie.

— Delegacja studentów politechniki petersburskiej podała adres uznania ks. Ga-garinowi, b. dyrektorowi instytutu, opatrzoną przeszło 2 tysiącami podpisów. Ks. Ga-garin był rozczulony tym aktem uznania i wdzięczności młodzieży i serdecznie dziękował delegacji.

— Minister dróg i komunikacji zwrócił uwagę, że wielu wyższych urzędników w ministerstwie zajmuje po kilka urzędów etatowych. Minister uznał taki stan rzeczy za niepożądany i polecił zwolnić tych urzędników od urzędów dodatkowych.

— Wybory do Sejmu w Finlandji już się ostatecznie dają obliczyć. Nowy Sejm będzie liczył na ogół 200 posłów.

	Przyrost
Młodzieńców	28 +1
Starośńców	48 -6
Socjalistów	65 +2
Agrarjuszów	12 +2
Szwedomanów	(bez zmiany
Robotników chrześcijan	(bez zmiany

WALKA Z KATOLICYZMEM.

„Związek narodu rosyjskiego w Trokach“ opracował projekt walki z katolicyzmem i polonizmem.

W celu ukrócenia propagandy katolicyzmu i polonizmu, autorowie projektu domagają się zmiany obecnych djecezi katolickich na Litwie i na Rusi, zalecając utworzenie trzech, a mianowicie: litewskiej w Wilnie, do której powinna należeć gubernia suwalska; mińskiej dla gubern. mińskiej, grodzieńskiej i mohylewskiej i małoruskiej dla kraju południowo-zachodniego i dla Chełmszczyzny. Polacy do seminarjów duchownych nie powinni być przyjmowani, lecz tylko osoby, uważające się za litwinów, białorusinów i małorusinów. Na godności biskupów powinni być mianowani kandydaci, pochodzący z powyższych narodowości.

Ponieważ projekt, dotyczy także Królestwa Polskiego, przysłano go do opinii rosyjskiej organizacji w Chełmszczyźnie z prośbą o jego poparcie.

Tow. popierania sceny polskiej.

Odbyło w sali klubu Szlacheckiego w dn. 6 maja pierwsze walne zgromadzenie członków Tow. popierania sceny polskiej w Wilnie, dało nam wreszcie pojęcie, jak wyrażała się rozbudzona tak silnie dążność do utrwalenia bytu naszego teatru.

Ze sprawozdania pierwszego zarządu, wybranego do d. 1 maja, dowiedzieliśmy się, iż dotychczas w społeczeństwie polskim na Litwie chcących popierać teatr, znalazło

się aż... 247, tyle bowiem nazwisk zawiera lista członków nowego Tow. Wśród nich widnieje jeden członek-protektor. Nazwisk ludzi w kraju najbogatszych przeważnie w lice nie ma.

Do dn. 1 maja wpływy powinny być wyniesie przeszło 6,600 rb., z tego gotówką w kasie Tow. znajduje się 4,666 rb. 40 kop. Opierając się na tych cyfrach Zarząd Tow. zaproponował udzielenie na rok bieżący subdyjmu teatrowi polskiemu w kwocie 4 tys. rb., pozostałe dochody rezerwując na urządzenie przedstawień ludowych i zapomogi dla artystów w przerwie pomiędzy dwoma sezonami.

Z niejaką opozycją przeciw takiemu przedłożeniu wystąpił p. W. Baranowski, w obszernym przemówieniu dowodząc, iż całą swą energię moralną i pieniężną w pierwszym roku powinno zwrócić Tow. w kierunku jaknajbardziej poparcia głównej ostoły sztuki w Wilnie — stałego teatru wileńskiego. Zdaniem mówcy na razie nie należy rozpraszać zasobów na żadne uboczne, chociażby najpiękniejsze cele, lecz umocnić przedewszystkiem prowadzenie teatru obecnej dyrekcji. Cztery tysiące rubli na to nie wystarczy. Subwencję należy więc podnieść do sześciu tys., wszelkie inne piękne zamiary Zarządu umacniając za pomocą postarania się o wpływy pieniężne postronne, o które Tow. będzie nie trudno. Ostatecznie p. Baranowski proponował wyznaczenie na razie subwencji na letni tylko sezon w kwocie 3 tys. rubli.

Przeciwko wnioskowi p. Baranowskiego wystąpił najkategoryczniej dr. Dembowski i inż. Malinowski. Pierwszy oświadczył urzędowo, iż sumę 4 tysiące rubli, jako wystarczającą, uznała sama dyrekcja teatru. Drugi był zdania, że w ogóle na razie żadnej subwencji dla teatru wyznaczać nie trzeba. Zebrałi członkowie Tow. na szczęście nie podzielili tego ostatniego poglądu i uchwalili subdyjmu w kwocie, proponowanej przez zarząd. Jednocześnie przeznaczono tysiąc rubli do uznania zarządu na przedstawienia ludowe, o których referował dr. Dembowski, wykazując, iż sala na każde przedstawienie ryczałtem za 100 rubli (i trzy pierwsze rzędy krzesel) nabyta od dyrekcji, pozwoli Towarzystwu sprzedawać miejsca po niesłychanie niskiej cenie, popularyzując w ten sposób teatr wśród mas ludowych.

Pod koniec zebrania wyłoniła się sprawa budowy sali teatralnej w przyszłym „Domu polskim“. Dla o-mówienia tej kwestji postanowiono urządzić oddzielną naradę dla chcących zorganizować w tym celu specjalną spółkę. Przemawiali pp. Dembowski i Szmigier.

Walne zgromadzenie postanowiło też zmienić kilka paragrafów ustawy, z których istotnie ważną nowację stanowił ma w przyszłości utworzenie godności honorowego prezesa T-wa.

W uznaniu położonych dla sztuki polskiej zasług obrano na pierwszego członka honorowego T-wa p. Nunę Szczurkiewicz-Młodziejowską.

Do nowego zarządu T-wa wybrano: pp. Antoniego Aleksandrowicza, Wojciecha Baranowskiego, Tadeusza Dembowskiego, Benedykta Hertza, Stanisława Kiewlicza i Maksymiljana Malinowskiego; na kandydatów: pp. Józefa Hłaskę, Jana Kłotę i Władysława Malinowskiego.

Wyboru z pośród nowych członków zarządu prezesa i wice-prezesa T-wa z powodu przedwczesnego rozpoczęcia się zebranych, nie dokonano, odkładając je do następnego zgromadzenia.

Z. R.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Grzegorza Naz. B. W. D. K., jutro — N. M. P. Łaskawej oraz św. Antonina B. W. i Izydora W.

— Kronika kościelna. Dnia 10 b. m., jako w drugą niedzielę miesiąca, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbył się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Również w kościele św. Filipa i Jakuba, jako w konkluzję odprawionego w tym kościele przez cały tydzień ubiegły oddzielnego solennego uroczystego nabożeństwa do Matki Boskiej wspomnienia wiernych, także jako w szóstą niedzielę po Wielkanocy, t. j. w przypadającą w tym dniu pamiątkę rocznicy poświęcenia pomienionego kościoła, odbył się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele zaś św. Piotra i Pawła, jako w doroczną rocznicę uroczystości Matki Boskiej Łaskawej, przypadającą w drugą niedzielę miesiąca maja, odbył się też solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

W wszystkich zaś innych kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne świąteczne.

Dnia 11, 12 i 13 b. m., t. j. w poniedziałek, wtorek i środę, przez trzy dni codziennie, w kościele św. Piotra i Pawła odbył się solenne uroczyste 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— Obchód nie dopisał... W środę, d. 6 maja, o godz. 2-jej po poł., grono osób zbliska zainteresowanych życiem naszych ochron, wraz z prezydentem miasta na czele i przedstawicielami prasy, zebrało się na placu miejskim przy ulicy Kopanica, dla uczestniczenia w zainicjowaniu przez Tow. Pomocniczą obchodu sadzenia drzewek przez dzieci.

Leż-nadzieje zawiody. Skutkiem nieporozumienia na plac przybyła jedynie ochronka miejska chłopców i dziewcząt, pozostająca pod opieką p-ni J. Łoszczyńskiej, natomiast nie dopisały wszystkie inne nasze zakłady dobroczynne.

Współchodzący gospodarz teren, p. J. Pawłowicz, zrobił wszelkie przygotowania, aby ten sympatyczny obchód przeprowadzić w sposób i miły i pożyteczny, wszystko się zlamalo i rozproszło. Dodajemy tu, że sadzenie wlasnie miało polegać nie na sadzeniu drzew, lecz jeno flanców sokrotek, naryczków i cyneryj. Zmiana ta, jak się zdaje, nader celowa, jeśli się zważy w dodatku, że o sadzeniu drzewek obecnie, z powodu czasu niewłaściwego, mowy być nie może.

Obchód postanowiono odłożyć na niedzielę d. 10 maja, o godz. 2-jej po południu i dołożyć starań, aby uczynić go jak najliczniejszym, tak co do dzieci, jak i dorosłych, ideowo popierających tę szczeniawie zainicjowaną sprawę.

Przy tej sposobności godzi się zaznaczyć, że teren gruntu miejskiego przy ulicy Kopanica dopiero w r. b. zaczął być zagospodarowany i obecnie w bliskiej przyszłości z wstrętnego pustkowia, zmienić się w piękną stację ogrodnictwa miejskiego, nabierającą specjalnego znaczenia teraz, kiedy już rycho w ogrodzie po-Bernardynskim roboty wodociągowe zupełnie uniemożliwiają prowadzenie takiej.

A wszystko zawładnąć należy p. G. Rodziewiczowi, przerosowi miejskiej komisji plantacyjnej i J. Pawłowiczowi, uczonemu pomologowi i ogrodnikowi miejskiemu.

— „Dziwczyną z fioletkami“ (h). Operetka wesoła, w miarę melodramatyczna, przeplatana śpiewami i tanciami, zgromadziła przy czwartkowym święcie więcej publiczności, niż jej widział tego rodmianego maja nasz teatr prze-wiołowy. A choć w palce chuchano, choć damy witaly się w swe boja, a panowie podnosili kolnierze palt jestenych—śmiało się serdecznie, a klaszkanie nie tylko dla rozgrywek.

Zawładnąć to należy w pierwszym rzędzie ślicznej, pełnej dowcipu i finezji, grze p. Marjowskiej.

Elle a du chien—mówiono w pierwszych radach. Wesoła trójka stanowią p. Kuligowski, Miller i Dybalski; zwłaszcza pierwszy z nich humorem i pomysłowością budził częste wy-

buchy śmiechu. Ze zaś p. Ryll — jako hrabia — doskonałe publiczność bawił, zapewniać chyba nie potrzeba.

Z pośród wykonawców mniejszych ról wspomnieć muszę pp. Burkacką i Muszyńskiego, których bilakrotnie wywoływano po żywo odciszonym *calowalku*. Oboje też i z dramatycznych części ról swoich wywiązali się bardzo sprawnie, co tembardziej zasługą jest zwłaszcza p. Muszyńskiego, że potrafił mocno uwidocznić postać ledwo epizodyczną.

Atrakcją wieczoru miała być p. Kobylińska. Choć furory nie zrobiła, śpiewała miłotko, a że inni wykonawcy naogół sprawili się dobrze, więc ta całość uczyniła wrażenie dodatnie.

„Dziwczyną z fioletkami“ ma zapow-nione powtórzenie.

— Teatr polski. Dziś, w sobotę, „Dziwczyną z fioletkami“, operetka, która w niedzielę wypełniła teatr po brzo-gi. Można się spodziewać, że i na drugie przedstawienie publiczność staw-i się tłumnie do teatru.

Jutro odbędą się dwa przedstawie-nia: pierwsze o godzinie 2 i pół po po-ludniu „Obrona Częstochowy“ (po ceh-nach do polowy zniożonych), wieczorem o godzinie 8, poraz pierwszy „Spodł na żony“ ostatnia farsa w 3 aktach nie-dawno zgasłego, s. p. Zygmunt Pray-bylskiego: swojska ta i miła sztuka zys-ka prawdopodobnie sympatję szerokiej publiczności. W poniedziałek poraz pierwszy „Mademoiselle Nitouche“ ope-reтка w 4 aktach, z Marjowską w roli tytułowej.

— Odczyt o Słowackim. Przypom-niamy, że dziś, d. 9 b. m. o godz. 8 odbędzie się odczyt p. Kazimierza Ost-achiewiczowej p. t. „Juliusz Słowacki w sali gimnazjalnej przy szkole pał-Porównanie-Soltanowej i Zacharzewskiego Gubernatorski zaulok № 1.

Trzeci odczyt: Rzut oka wstecz. Nowe hasła i nowe prądy. Pieśń na-miera. Pozytywizm tryumfujący. Jogo-cechy ujemne i dodatnie objawy. Pro-wrotna fala budzenia się neoromantyz-mu. Nastrojowość. Impresjonizm. Słow-acki ojciec modernizmu. Cechy jego twórczości. Forma i treść utworów.

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego do g. 7, następnie przy wejściu.

— Tyfus. W ciągu tygodnia od 1 do 7 maja r. b. ilość zapadnięć na ty-fus plamisty znacznie się zmniejszyła i wynosiła zaledwie 7 wypadków.

— „Niebieski ptak“. D. 9 maja p. Kranichfeld wygłosił porosły odczyt p. t. „Ptak niebieski“. Zadaniem pro-legenta będzie odczytanie listy „Ptaka niebieskiego“, w utworach M. Maeterlin-cka i w współczesnej literaturze rosyjskiej, „Ptak niebieski“ Maeterlincka, to—zadaniem p. Kranichfelda—poważne zjawisko w literaturze i na scenie. Interesująca jest kolejna zmiana ptaków symbolów: „Czajka“, Czechowa, „Bur-wistnik“ Gorkija i „Ptak niebieski“ Maeterlincka.

Pierwszym jego ptakiem był „Biały paw“, drugi od ptaka niebieskiego długi szereg symbolów pośrednich.

— Sprawy prasowe. Prokurator Is-by sądowej zlecił prokuratorowi sądu okręgowego dokonanie śledztwa przed-wstępnego w sprawie redaktora pisma „Zorza Wileńska“, oskarżonego o p. 1, cz. 1 art. 129 ustawy karnej, na wydrukowanie w № 19 pisma artykułu p. n. „Raclawicka bitwa“.

Zlecono także prokuratorowi prze-prowadzenie śledztwa w sprawie red-aktorów pism „Wileńka“ i „Bomba“, pozostających pod zarzutem niezachowa-nia p. 6 cz. 1 art. 129 i 74 ustawy karnej, za umieszczenie w pismach powyższych pewnych karykatur.

— Sprawy akcyzowe. D. 4 i 5 ma-ja, w wileńskim gubernjalnym zarządzie akcyzowym, odbywały się narady powi-astych nadzorców okręgowych w spra-wie zmniejszenia lub zniesienia okła-gów.

Po wszechstronnem omówieniu tej sprawy postanowiono podzielić pracę między gubernjalny zarząd akcyzowy, jako organ centralny i zamierzonych do-zorców poszczególnych rewirow.

— Jarmark wiosenny, skutkiem nie-sprzyjającej pogody, dotąd idzie nader

niejzego, z mieczem ognistym w dłoni i litością w oku, co nas z Raju wyganiał, wola Adama za wszystkimi jego niedostatkami i dziwactwami.

Niebianom ani potu z czoła odcie-rać, ani cierni ze stopy wyrwać... Cóżym z nimi robiła? Czuć się niepo-trzebna, to dopiero znać piekło niewieściego żywota.

W kilka lat potem

Dzieci i ziemi urodzajnej przyby-wa nam z roku na rok. Największą pociechę daje nam słodki Abel. Ka-in za to, niesforny Kain... Adam się ustakował, zrozumiał, coraz częściej, coraz chętniej się mna prze-bywa, zwłaszcza, gdy mu coś dolega, lub poradzić czemu nie umie. Wów-czas choć do rany go przyłożył, byle mu zostawił iluzję, że sam radę znalazł, wszystkim, a doskonale rządzi. Coraz częściej jednak wątpi o sobie, tylko mnie wątpić o nim nie wolno.

Nie nazywa mię „długowłosym tworem“, nazywa swoją Ewą, na zaim-tek dzierzawy kładąc zwykły na ustach właściciela naciek, ale zara-żemiten dźwięk, z jakim mówię „moj A-bel“, równie czysty, równie słodki, gorętszy bogdaj.

Rak moich, chociaż zgrubiałych, praca, nie unika; owszem, sam je so-bie chętnie na kark zarzuca; słów, bogdaj bezmyślnego szczebiotu, rad słucha; zmęczonego kołysanki moje

usypiają, tak, jak usypiają dzieci na-sze. Pieczę nad nimi mnio powie-rzył. Gdy nad śpiącymi czuwam, śpię sam sobie, nikt mię nie słucha... Kto wie, czy nie te właśnie piosenki moje najwięcej wartę.

Śpię i myślę: o przeżytem, przemarzonym, przemysłanem, prze-cztem... wiele, wiele dokazać mogą miłość, cierpliwość, łagodność. Z A-damem cierpliwość tyle trzeba było, co z dziećmi, a taktu tysiąc razy więcej.

Środa.

Nigdy też ślepo polegać nań nie można. Pieczę nad dziećmi i ogni-skim mnio powierzył, a tu strzela mu nowy koncept do głowy. Na oso-bnym, szerególnie ciężkim i twardym a szarym kamieniu, ja! pisać traktat, jakobym duszy nie miała, pomyśl dziwaczny przekazując testamentem oddalonym jakimś spakobiercom. Że bezdusztwa mają szczególną szansę przetrwania, rzecz, że za 7,416 lat, blaski się będą ich echa wśród ostat-nich potomków. Tertuljana nie znam — nudziarz. Mało kto słuchał go będzie. Don Zuan? wietrznik, lecz śpiewak... Co zaś o duszy mej i oso-bie myślę będzie szubrawiec Lowe-las, o to nie dbam. Że Adam nie wierzy w jedno słowo tej mistyfikacji, tegom pewna. Wierząc, czyżby mi własną duszę do cna oddał?

Innego dnia.

Czas—czasem Adam zowie mkną-ce godziny, dni, pory roku — prze-istacza nas. Zmienił się Adam. Wy-głada, jak wygląda lato po wiośnie. Rozrósł się, zmężniał, praca przygar-biała mu barki, myśl brudzę wyrzyła na czoło, gorycz niejedną sięgnąłę pomsowych warg krawce, oko nie przysiało, o nie! nowym plonie og-niem, zapadło tylko nieco. Piękny, piękniejszy, potężniejszy, niż był w Raju. Tam się bawił w moczara, tu nauczył się mocować z życiem i z samym sobą... a i ze mną nieco.

A ja?

Dziś o wiele rzadziej przeglądam się w wód zwierciadła. Czasu nie mam i wody od tyloleńskich słot zmętkiały, lecz gdy w dzień pogodny widzę odbitą w nich swą postać, spozstrzegam, żem urosła, zmężniała. Z gazela już mi się nie ścigać, nie gruchać z synogarlami, płochych figlów nie stroić, ryb do łoża męza nie puszczać, od węzłów i jaszczurek przegiętych ruchów się nie ucyć.

Podobną jestem do bryły białego marmuru, ociosanej ręką potężnego rzeźbiarza, do Hery białoramiennej, do Ateny o turzej żrenicy. Suknie się na mnie układają, jak żłobkowane szaty archaicznych bogiń; stopami mocno wparta w ziemię, czoło dźwi-gam wysoko. Oprócz się na mnie i polegać można... Bylem miarę po-

chwycić i zachować zdołała, a przy-szedł mię wyzwolić z wszelkiej za-leżności — oprócz z tej, w którą się dobrowolnie oddawać nie przestane.

W wiele lat potem.

Słusznie wnosiłam, że czas zatrze różnicę, których Adam w Raju, w młodocianej swej niedojrzałości na-mnożył tyle, ku rozciągnięciu nade-mna swego panowania.

Teraz rad mych zasięga, często-kroć słucha, a o dzieciach i o wnukach nie bezemnie nie postanowi. Wo-lamy na siebie: „Ojciec Matko“, gdyż tak wołają na nas dzieci nasze. Gdy sami zostaniemy i gdy mi Adam „Sio-stro“ powie, wiem, że jeśli nie *de jure*, to *de facto*, do równości mię przypu-scił. Milej mi jeszcze, gdy mię „przy-jaciółką“, nazwie, bo znam cenę przy-jazni w męskim sercu.

Adamowi przybywało rozumu w miarę, jak nam dzieci przybywało. Łaciny wprawdzie nie zapomniał i za każdym razem, gdy mi chee wyższość swą okazać, przemawia po łacinie, ale tworzy o wiele mniej oderwań i słów barbarzyńskich.

W Raju, z bezczynności je wy-myslał. Pracuje ciężko, pracę polubił, nie same sieje zboża, zbiera owoce, lecz i kwiaty pielęgnuje. Nie same ciosa grot i topory, lecz i ozdoby przedziwne dla mnie i dla dzieci.

W coraz częstsze, głębsze popada zadumy o losach Ludzkości, tak bo-

wiem dzieci nasze i dzieci naszych nazywa. Trochę się zwłaszcza, by ludzkie nie urosło nie z człowieczeń-swej, z takim trudem zdobywanej, dostojności, o której mówię, że sama przed Jehową stać się zdoła.

ospale. Przysięga pogoda daje się usnąć wszystkim kupcom jarmarczom, a w szczególności właścicielom szeregów pałanów, specjalnie poświęconych sprzedaży lodów.

— **Wybory miejskie.** Niekiedy z wyborów miejskich, należących do sfery rzemieślniczej, zwrócił się do gubernatora z prośbą o przeniesienie wyborów na inne dni, zamiaszt 15 i 16 b. m.

Prośbę swą motywując tem, że w dni te, przed samymi Świętami Zielonimi, mają oni niezwykle dużo pracy.

— **Zareczyński.** Jak donosi „Kurjer Warszawski”, młoda powieściopisarka panna Michalina Domańska, znana w naszych sferach towarzyskich, zaręczyła się w Warszawie z p. Aleksandrem Szwedem, przemysłowcem, reprezentantem fabryki Handtów w Wilnie.

— **Wystawa koni.** Dziś, d. 9 maja, w Wilnie zostaje otwarta wystawa koni roboczych, przyczem mają być rozdane nagrody stajni ziemskiej.

W dn. 15 b. m. podobna wystawa nastąpi w m. Głębokim, d. 23 maja — w Nowogródku i 30 maja — w Grodnie. Najwyższa nagroda wynosi 200 rb.

— **Drugi dzień wyścigów.** Pogoda nie dopisała; słońce wyjrzało z za chmur dopiero przed piątą godziną. Tor lekki. Publiczności nie dużo. Totalizator prawie bezczynny.

Tryumf święcił konie p. Hrykiewicza, zdobywając trzy pierwsze notabene najcięższe — nagrody.

I. Nagroda Towarzystwa 100 rb. Wyścig z przeszkodami dla 4-latków i starszych. Dystans 2 i pół wiorsty. 1. — „Taut-pou” bar. Stromberga (dostał właściciel) 3 min. 40 sek. 2. — „Gardez-vous” Kaliny (właściciel).

II. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 250 rb. Dla 3-latków i starszych. Dystans 2 wiorsty. 1. — „Mrzonka” Hrykiewicza (Gawron), bez walki przetrwała pierwsza cały dystans w 2 min. 30 sek. 2. — „Lady Leik” Rybickiego (Mazur). 3. — „Ryngra” Lermontowa (Antonik).

III. Nagroda Towarzystwa 150 rb. Steeple-chase. Dla 4-latków i starszych. Dystans 3 wiorsty. 1. — „Wandyman” per. Szpadkowski (właściciel) robi doskonały finisz, zdobywając pierwsze miejsce w walce z „Depeszą” ks. Eriśtowa (Droзда) w 4 min. 15 sek. Trzeci — „Morea” bar. Stromberga (właściciel).

IV. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 350 rb. Dla 3-latków i starszych. Dystans 1 i pół wiorsty. 1. — „Bitny” Hrykiewicza (Gawron) 1 min. 50 sek. 2. — „Cousin-Germain” Rybickiego (Mazur). 3. — „Kometa” Gnoińskiego (Kulak). 4. — „Mara” Kiparskiego (Ostrakow).

V. Nagroda członka Towarzystwa Ant Aleksandrowicza 500 rb. Dla 4-latków i starszych. Dystans 2 i pół wiorsty. 1. — „Lorenzo” Hrykiewicza (Gawron) 3 min. 17 sek. 2. — „Smakosa” Gnoińskiego (Kulak). 3. — „Kara-Mustafa” ks. Eriśtowa (Droзда). 4. — „Ursus” Rybickiego (Mazur).

VI. Nagroda Towarzystwa 150 rb. Dla 3-latków i starszych. Dystans 1 w. 66 sżni. 1. — „Sagapo” Karatiewa (Brajczuk) 1 min. 25 sek. 2. — „Salvator” Lermontowa (Antonik). 3. — „Aricain” Gnoińskiego (Kulak). 4. — „Joyeuse” Rybickiego (Mazur). 5. — „Laurel” bar. Stromberga (Kasper). 6. — „Schöno Helene” Kiparskiego (Ostrakow).

— **Oddziały pocztowo-telegraficzne,** czasowo zostały otwarte w punktach następujących: Birsztany, Obóz Aleksiejewski, Wilno — Obóz, Orany — Obóz i Obóz Murawjowski.

— **Mianowanie.** Prokurator wileńskiego sądu wojennego, gen. Arbusow, został mianowany prokuratorem petersburskiego sądu wojennego, a na jego miejsce został przeniesiony prokurator kazanieńskiego sądu wojennego, gen. Tubajew.

— **Napad na agenta ochrony.** Na przechodzącego w dniu 7 maja ulicą Popławską agenta ochrony napadło trzech nieznanych napastników i zadało mu strzałami z rewolwerów rany w głowę, nogę i dłoń. Rannego dostawiono do szpitala św. Jakóba.

W związku z napadem powyższym w nocy dokonano w mieście kilku rewizji i aresztowań.

— **Cyrk.** We wtorek, dnia 5-go b. m., w cyrku odbył się beneficj najśliczniejszego artysty z popisujących się obecnie Fryca Müllera. Beneficjant poświęcał się tego wieczoru, jako artysta i siłacz.

2-pisopis pierwszych kategorii za znaczące należy zgłoszenie na karku sztabu żelaznej kwadratowej i reisa-belki. W walce zaś decydującej z nader silnym przeciwnikiem, Krestjaninowem z Syberji, Müller zwyciężył po upływie 16 minut.

Cyrk pozostaje do 10 maja, poczem wyjeżdża do Kazania. Z dniem 1 czerwca w budynku cyrkowym rozpoczyna się przedstawienie trupy matorosyjskiej pod dyrekcją Hajdamaki i Susłowa i przy udziale sił artystycznych, sympatycznie już znanych publiczności wileńskiej.

— **Przeziębienie.** Należy być ostrożnym z pokazywaniem mieszkańcom chęć mieć ochłody nieznanych. Oto do mieszkańca P. Pietkiewicza (Tatarska 5) weszło we czwartek dwóch młodzieńców, pragnąc nabyć obywatelstwa. Jeden z nich poprosił o szklankę wody, po której oprowadzając ich szklankę oddał im na chwilę do kuchni. Oglądający mieszkańca nie najdł, gdy wyszli spostrazili natomiast brak złotego zegarka, należącego do p. K. dyrektora jednej z wileńskich instytucji finansowych.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne dn. 6 b. m. w 8-10, a dn. 7 b. m. w 13-14 wypadkach, w których 4 wyjazdów na miasto i 17 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na wezwanie we wskazanym miejscu chorego nie znaleziono.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Bristol): gen. Józef Jastrowski, rad. Artur Rumow, ob. Władysław Potwiski, franc. pod. Aleksander Demusz, kup. Sylwester Grygans.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Doria-Derlowicz, ag. fr. Wilhelm Panesztajn, ob. Karol Kiersnowski, ob. Antoniowa Dowgiałowa, kup. Ignacy Rubinsztajn, kap. Aleksey Paul, ob. Henryk Szilisz, ob. Antoni Komar, nac. ziem. Marjan Umastowski, nac. ziem. Józef Kisiel, ob. Włodzimierz Kiparski.

(Grand Hotel): inż. Hipolit Jawlaski, kup. Michał Moraki, kup. Aleksander Bielotin, por. Włodzisław Dawidow, ob. Jan Biel, ob. Józef Szaciński.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Mińskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Jest to najstarsza w Mińsku instytucja kredytowa, oparta na zasadzie wzajemności. Powstała w 1874 roku z celu skutecznego zaspokojenia potrzeb ludności, dotychczas posilkującej się li tylko kredytami w miasteczkowych „bankierów” pojmujących wzajemność w sposób znacznie odmienny: mniej dla nas korzystny, aniżeli to sobie za zadanie wzięły współczesne kooperatywy finansowe.

Nasz „Wzajemny Kredyt” w ciągu swego 35 letniego istnienia utrzymywał się na stopie przeciętnej prowincjonalnej kasy pożyczkowej (nb. typu krajowego), nie hazardując się w żadne spekulacje i nie wyruszając zupełnie na szersze wody operacji bankierskich, jeśli te tylko wymagały reform i ekstensywniejszej pracy.

Kierownictwo Towarzystwa nie ulegało wielkim zmianom. Prawie od początku samego prezesem został s. p. W. Brzeziński i stanowisko to zajmował do roku 1891, poczem wybrał dr. Hrehorowicza, który ustąpił w r. b. z powodu nadwątłego zdrowia.

Obecnie skład zarządu stanowią pp. Urban Krupski (prezes) i Emanuel Obrapalski, oraz Władysław Draniewicz — jako dyrektorowi.

Nie mamy zamiaru utrudzać czytelników zbyt uciążliwymi cyfrowymi cytatai z rocznych sprawozdań. Wystarczy, jeśli zaznaczymy, że przed laty 20 np. było 510 stowarzyszonych z udziałem, wynoszącym 160,000 rb. z górą i z dziesięciokrotną odpowiedzialnością. Pożyczek wówczas udzielono na przeszło 800,000 rb.

Powyższy stan rzeczy znajdujemy z małą zmianą i w dziesięć lat później, kiedy to kapitał obrotowy wynosił 1,700,000 rb. lecz pożyczek wydano znacznie więcej, bo już na 1,100,000 rb. Porównując ówczesne obroty z teraźniejszymi, znajdujemy już bardzo znaczną różnicę, bo np. z końcem 1908 r. Towarzystwo posiadało 739 członków z kapitałem obrotowym rb. 265,000, przyczem pożyczek wydano na przeszło 2 miliony. W dodatku istnieje kapitał zapasowy (rb. 150,000) i niezobowiązujący rezerwow (rb. 31,000). Depozytów posiada Towarzystwo na rb. 1,600,000 wobec czego powinno mieć zawsze w kasie 10 % tej sumy. Faktycznie zaś ma znacznie więcej. Co do kredytów, to Towarzystwo posiada ich na rb. 250,000 w banku państwa i przeszło na rb. 300,000 w dwóch tutejszych oddziałach banków Północnego i Azowsko-Dońskiego, gdzie w razie potrzeby można zdyskontować część portfelu. Obecnie wszakże, od pół roku nie ma być potrzeby, bo kasa posiada przeszło rb. 300,000 w gotówce.

Zestawienie operacji naszego Towarzystwa za ostatni okres 20-letni wykazuje jednak bardzo mały wzrost obrotów, co uderza zwłaszcza w porównaniu z takim samym Towarzystwem w Łodzi, gdzie po 11 latach istnienia, w ciągu jednego ostatniego roku, przy zaledwie dwa razy większym kapitale udziałowym niż u nas i ośmiu wydanymi pożyczkami wzrosła z 3 do 5 milionów.

A nasz „Wzajemny kredyt” od lat czterech stanął sobie na miejscu i ani nie ruszył się naprzód. Wszedł on bowiem na drogę kancelaryjną, wygodną może dla zarządu, bo nie wymagającą żadnej pracy i inicjatywy, ale w rezultacie zgubny i groźący instytucji, zamiast rozwoju, powolnym zamieraniem.

Utrzymywano np. stopę procentową wyższą, aniżeli w danym czasie pobierały banki inne i w dodatku stosowano różnicę pomiędzy członkami dawnymi, opłacającymi niższe procenty i nowostawianymi, którzy mieli warunki twardsze. Oczywiście, taki „nowojak” nie zachęcał ludzi do korzystania z kredytu, tak, że wreszcie cała praca działalności sprowadziła się do... zmiany wksiłki starych na nowe, przyczem z powodu ciężkich czasów nie zawsze towarzyszyła tym operacjom nawet zwykła w takich ramach nadpłata. Wskleś krótkoterminowe stawały się długimi ad infinitum i kiedy z jednej strony dogodnie było dopisywać dość znaczne procenty i tym sposobem wykazywać na razie dobry stan finansowy, z drugiej strony taka taktyka doprowadzała nieraz dłużników do punktu, w którym ani procentów, ani kapitału płacić nie mogli.

Toż te obniżenie stopy procentowej i zniesienie różnicy pomiędzy członkami dawnymi i nowymi, stało się kwestią nie tylko pałającą, ale prostą, decydującą niemal o istnieniu instytucji, która mogłaby być poważnie zachwiana, gdyby taki stan miał trwać jeszcze potrwa.

Poza tem wszakże jest jeszcze bardzo szerokie pole pracy, dotąd leżące odłożone, na które jednakowoż nowy zarząd postanowił wstąpić w celu przysporzenia dochodów. Obok

przeto dyskonta wksiłki, które pozostanie główną, zasadniczą operacją — projektowanam jest wprowadzenie operacji czekowych, rachunków bieżących specjalnych (on call), wydawania akredytów i innych t. p. manipulacji z wyłączeniem nb. tych wszystkich, które przez swój charakter spekulacyjny, mogłyby wprowadzić instytucję w wir karkolomnych, ryzykownych obrotów.

Świeżo ogłoszony bilans z miesiąca kwietnia wskazuje już poniekąd pewien znaczny przypływ kapitałów, co znów jest dowodem zaufania do instytucji ze strony ogółu, a zarazem daje możność rozszerzenia operacji.

Co do tych operacji o charakterze bankierskim, to zarząd przygotował tymczasem grunt, szukając najlepszych stosunków z innymi instytucjami, zarówno w kraju jak i zagranicą. Gotowość, z jaką banki rozmaite spieszą z ofertami i dogodne warunki tychże są poważną daną, że rozszerzenie działalności Towarzystwa i wyjście z dość ciasnych ram dotychczasowych, tylko na dobre może wyjść tej tak potrzebnej u nas i poważnej instytucji.

Sprawy sądowe. Izba sądowa wileńska z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała na kadencji w mińskich oklaskach następujące:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

1) Ekspedytora z Mińska Abram Molcer 19 lat, oskarżony był o to, iż należąc do mińskiego komitetu socjalistów, rozpoznał sprawę polityczną, z której oklaskami notujemy:

śług św. Zyty uroczystości obchodzili dzień swojej patronki. Katedra kowieńska była przybrana kwiatami i zieloniem. Zieleń sprowadzono z lasów sąpiewskich o parę mil. Drzwi i bramy katedry były przyozdobione wienieciami i literami S. Z. D. „Sawentow Złoty Drang” (Towarzystwo św. Zyty). Proboszcz katedry, prałat Powłanis, o godz. 5 i pół rano odprawił mszę, poczem ks. prof. Januszewicz wygłosił kazanie okolicznościowe. Na nabożeństwo, pomimo wczesnej godziny, obecne były tłumy wiernych.

W dniu 26 i 27 kwietnia złożyło egzamina wstępne do seminarium żmudzkiego dwudziestu nowych kandydatów.

Dyrekcja szkół ludowych kowieńskich zakupiła domy na lokal dla szkół za sumę 11,800 rb. w następujących miejscowościach: Miedekach, Martyniszkach, Siderach, Barbiszkach i Uclanie.

Minister oświaty pozwolił Towarzystwu „Saule” na otwarcie kursów buchalterji. Otworzono oddziały „Saule” w gub. kowieńskiej: w Popielanach, Niemokszach i Girtakolu. Złożono podanie o otwarcie szkoły w Niemokszach.

— **Szwale.** Sąd nałożył karę w ilości 10 rb. na ks. Szwegdzisa, proboszcza wawojewskiego, który bez zezwolenia władz ze swojej biblioteki dawał książki do czytania parafjanom. Na taką karę został skazany również zakrystjan kościoła wawojewskiego, który miał swemu proboszczowi pomagać w tej zbrodni.

— **Birze** (pow. poniewieski). W d. 20-25 kwietnia w lokalu miejskiej szkoły czteroklasowej składły egzamin na nauczycieli i nauczycielki ludowych: Itonińska i Ostaszewo roslanie i Drowiński — Iłwin.

Pijaństwo w Birzach wzmaga się gwałtownie. Obecnie sklep monopolowy ma dochodu 60,000 rubli rocznie. Ilość piwa dochodzi obecnie do 16.

— **Buksty** (pow. jezioroski). Od kilku lat istnieje tu sklep spożywczy spółkowy, którego interes idą wcale dobrze. Sklep ten służy głównie z handlu mąką, w którą zaopatruje całą okolicę. W dni targowe sklep jest przepelniony kupującymi.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 7 i 8 (20 i 21) maja.

(Od własnego korespondenta).

WYBORY POSŁA.

Warszawa. Dziś, w piątek odbyły się wybory posła do Dumy z miasta Warszawy. W wyborach wzięło udział 72 wyborców (na ogólną ilość 84).

Wybrany został p. Władysław Jabłkowski, znany krytyk literacki, demokrat narodowy. Otrzymał on 68 głosów.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ZAPRZECZENIE.

Petersburg. W niektórych piśmiech zaznaczono, że kontroler państwowy wydał podobno rozporządzenie, dotyczące wzbronienia przyjmowania polaków do służby w kontroli państwowej.

Wiadomość ta jest w zupełności zmyślona, ponieważ rozporządzenia takiego kontroler państwowy nie wydawał wcale.

DEPUTACJA PRUSKA.

Petersburg. Niemiecka deputacja wojskowa odwiedziła dziś prezesa Rady ministrów.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy zachorowało 1 osoba; zgonów nie było.

WYPADKI KOLEJOWE.

Warszawa. W Sędziszewie wykościł się pociąg towarowy; rozbiły się 4 wagony; konduktor doznał potłuczeń.

Władysław. W pobliżu stacji Bielakowicz, wykościł się pociąg towarowy; rozbiło się 7 wagonów.

WYBUCH KOTŁA.

Syzań. W pobliżu stacji „Leonidówka” kolei Syzań-Wiaźma, eksplozja w drodze kocioł parowozu pociągu towarowego. Siła wybuchu była tak wielka, że parowóz i tender stanęły kołami do góry. Maszynista ocalał; pomocnik wyrzucony został o 25 sżni i doznał ciężkich potłuceń.

WYROK SĄDU.

Saratów. Sąd okręgowy rozpoznał sprawę o pogrom żydów w Saratowie, jesienią r. 1905.

Z 6 osób oskarżonych o spłodzenie fabryki mydła Czernowa i mieszkania Galdsteina, 4 skazano na więzienie, a 2 ulewiniłono.

POŻARY.

Półtowa. We wsi „Staroje” pow. pieriejawskiego spłonęło 110 zagrod włościńskich i cały ich dobytek. Straty wynoszą przeszło rb. 40,000; przyczyną pożaru było podpalenie swej chaty przez jednego z włościń w celu otrzymania premjum asekuracyjnego.

Pieriejaw (gub. półtowska). We wsi „Iwanowka” spaliło się 25 zagrod; straty wynoszą 25,000 rb.

UCIECZKA WIĘZNIÓW.

Piatogorsk. Z więzienia miejscowego uciekło 5 aresztantów; przy pościgu 2 zabito, jednego raniono, a resztę ujęto.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tyflis. W osadzie Ozurgety zabity został duchowny prawosławny; ująłszy zabójcę zbiegł.

UNIEWAŻNIENIE MANDATÓW.

Berlin. Na mocy decyzji komisji Landtag uznał za nieważne mandaty wyborcze 4 deputowanych socjaldemokratycznych obranych w Berlinie.

Berlin. Obiór 4 deputowanych Izby pruskiej socjaldemokratów uznany został za nieważny z powodu niedokładnego ułożenia listy wyborczej, straszenia wyborców przez socjaldemokratów i bojkotowania wybor

Mimo jednak wszelkie udoskonalenia, czynione w tej gałęzi przemysłu, stwierdzono, iż wyroby bawełniane co do jakości wciąż ustępują pierwszeństwa lniwym, których wygórowana cena jedynie uniemożliwia konkurencję z bawełną.

Czemu droższą? Przypisać? Przy niewielkim zaopiarowaniu, a dużym popycie lnu zagranicą cena za pud włókna lniwego przeciętnie wynosi 5 rb., podczas, gdy pud bawełny amerykańskiej kosztuje 15 rb. A jednak, jak wiadomo, tkanina lniwa droższą jest od bawełnianej.

Przyczyną tego jest przede wszystkim sama przeróbka lnu, odbywająca się mechanicznie, przy której z puda materiału surowego, po przejściu przez najrozmaitsze fazy, jak: moczzenie, suszenie, trzepanie, czesanie i bieleń, otrzymuje się zaledwie 5 funtów przędzy. Jeśli dodamy do tego droższą i niewydoskonaloną maszynę przędzalniczą, to zrozumieć możemy, dlaczego tkaniny lniwane są tak drogie, lecz i kierunek, w jakim pracować winna myśl ludzka, przyczyny droższyny usunąć.

Jak wielkie znaczenie kwestia ta posiada dla Państwa rosyjskiego, dość powiedzić, że dowód bawełny ame-

rykańskiej wynosi 20 milionów pudów rocznie na sumę przeszło 2000 milionów rb.

Równocześnie zbioru lnu, z przestrzeni 1 1/2 miliona dziesięcin wynosi 23 miliony pudów, z których 18 milionów uchodzi za granicą.

Z tej olbrzymiej wsłazki ilości materiału surowego przy przeróbce, jak nadmieniliśmy, zostaje zaledwie drobna cząstka, zdolna do użytku. Otóż teraz właśnie w tej gałęzi przemysłu następuje przewrót, dzięki nowemu wynalazkowi, z całej doniosłości którego trudno nawet zdać sobie w tej chwili sprawę.

Wynalazek ten jest bardzo prosty; polega on na rozkładaniu lnu dotychczas mechanicznie, jak dotychczas, lecz chemicznie, co stanowi sekret wynalazcy, p. E. Nowickiego, a dzięki czemu len nie podlega już długotrwałej i kłopotliwej przeróbce, oraz stracie mnościwa materiału, lecz włókno otrzymuje się z ludy w ciągu kilku godzin, idealnie czyste, gotowe do przędzenia, przyczem produktu tego otrzymuje się 50 proc., t. j. z puda materiału surowego — 20 funtów, gdy dotychczas było go zaledwie 5 f.

Dla przemysłu lniwanego — pisać „Ro-

sja” — otwiera wynalazek p. Nowickiego nowe horyzonty; konkurencja bawełny przestanie być dla niej groźna, co niewątpliwie podniesie wartość ziemi i dobroczynnie wpłynie na rozstrzygnięcie kwestii rolnej.

Już obecny nowy sposób chemicznego rozkładania lnu daje rezultaty, mogące się wydać nieprawdopodobnymi. Z tego, co stanowiło dotychczas odpadki, z wyczesków, pakul, ludy, które palono, uważając za niezdadne do użytku, otrzymuje się mnóstwo produktów.

Pomiędzy przetworami przy przeróbce lnu nowym sposobem, pierwsze miejsce zajmuje wata hygroskopijna — zarówno ze względu na olbrzymie jej zastosowanie, jak i łatwość jej fabrykacji. Dotychczas waty tej dostarczała Rosji zagranica na sumę przeszło 5 milionów rubli. Obecnie zastąpi ją materiał miejscowy.

Oprócz zwyczajnej waty hygroskopijnej, można wyrobić nowym sposobem lniwą wata hygroskopijna, nigdzie dotąd nie fabrykowana, a pod względem jakości niesłychanie przewyższająca bawełnianą, jakkolwiek bowiem bawełna w użyciu codziennym zupełnie prawie wyrugowała

plótno, to ostatnia w praktyce lekarskiej — przy bandażowaniu, kompresach, jako szarpie — jest nie zastąpiona.

Należy też zauważyć, że konkurencja zagraniczna nie może być niebezpieczną dla krajowej waty hygroskopijnej, a to ze względu na cło, wynoszące 8 rb. za pud.

Drugim ważnym produktem, otrzymywanym z odpadków lniwanych przez p. Nowickiego, jest materiał do wyrobu pyroksyliny, która aż do tej pory wyrabiano wyłącznie z bawełny. Jakość tego materiału, przygotowanego ze lnu, oraz odpadków lniwanych, podnosi niesłychanie gatunek pyroksyliny. Zapotrzebowanie zaś jej jest tak wielkie, iż zakłady krajowe nie były dotychczas w stanie uczynić mu zadość, a w jednym tylko roku 1906 rząd zamówił u angielskich firm sześćdziesiąt tysięcy pudów materiału pyroksylinowego na sumę 750 tys. rb.

Obserwne to i jasne wywoły zrzucają najlepsze światło na wartość odkrycia naszego ziomka, którego działalność omawiają ostatnimi czasy liczne pisma polskie i rosyjskie (patrz obszerny artykuł w № 117 „Głosu Warszawskiego“). My, ze względu

na stosunki, łączące z p. Edmundem Nowickim „Kurjer Litewski“, poświęciliśmy jemuśmy nawet w przytaczaniu pochwał cudzych, mamy jednak prawo i obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na nową dziedzinę wytwórczości, otwierającą się dla ekonomicznych sił kraju i inicjatywy, niepożądaną bowiem byłoby rzeczą, by wynalazek polski, wyszły z rąk polskiego człowieka, przez obcych, a „Towarzystwo przetrwania rolnictwa“, stworzone właśnie dla utylizacji wynalazku p. Nowickiego, w niemieckie naprzekład lub angielskie dostało się ręce.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 8 maja 1909 r.

Nastroj dywidendy.
wartościami dywidendami bezczynny
papierami lokacyjnymi
premjówkami
Londyn 3 mies. — czek 94.57
Berlin 3 mies. — czek 46.38
Paryż 3 mies. — czek 37.70
4% Renta państwowa 86.—

5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. 100—
4 1/2% „ „ zewn. 1905 r. 98—
5% „ „ wewn. 1906 r. 100—
5% Premjówka I em. 1904 r. 400—
5% „ „ II „ 1866 r. 304—
5% „ „ III „ (szlachetka) 270—
4 1/2% obl. Petersburg. miejsk. Tow. Kr. 85—
4 1/2% list. zast. Wileński. B—ku Z. 84—
4 1/2% „ „ Moskiewsk. 83—
4 1/2% „ „ Charkow. 84—

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Druskieniki Kurhaus

Pierwszorzędna restauracja pod zarządem długoletniego dzierżawcy restauracji w Klubie szlacheckim w Wilnie.

Kuchnia pod dozorem lekarza zdrowotnego. Obiady wydają się także w abonamencie miesięcznym.

Otwarcie restauracji w Druskienikach nastąpi w dniu 10 maja. 4-4-2785

A. DANCIGER,

RYGA,
FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA.

Przyjęcie robót w Wilnie, Wielka № 41.

Pranie Firanek.

Urządzenie pralni przy pomocy maszyny najnowszej konstrukcji.

Uszkodzenia przy praniu zupełnie są wykluczone.

Niewielkie działy i przedziory będą niewidocznie i bezplatnie zacerowane.

Na żądanie sztuczne cerowanie kosztownych firanek.

Przechowywanie do jesieni.

FIRANKI,

które będą odebrane dopiero w jesieni, obecnie będą tylko uprane, a przed odfarbowaniem **WYKOŃCZONE**, gdyż szkodliwym jest przechowywanie ich nakrochmalonemi.

Kolorowanie FIRANEK na kol. jasne, ciemne, krem, ecru, lniwy etc. etc.

Adres dla posylek pocztowych:

A. DANCIGER
Farbiarnia, Ryga.

W 7-io klasowym Zakładzie naukowym żeńskim Haliny Gepnerówny

ul. Moniuszki № 8 — w Warszawie, egzaminy dla dla nowo wpisyjących uczennic odbywają się będą 17, 18 maja i od 1-15 czerwca n. st. 2-2-439a

KRÓL WELOCYPEDÓW
prawdziwy angielski wielki wybór wycieczkowy „Humber“, „Eadie“ i innych
wylacznego przedstawiciela
D. LEWINKAHANA,
Przesp. 5-to Jerski № 4. Telef. 800, ul. Wielka 58. Telef. 799.
Przybory wycieczkowe, szary, wycieczkowy warsztat.
Zamiana starych wycieczkowych na nowe, sprzedawanie na raty.
Motocykiet fabryki „Fenomen“.

EGZAMINA WSTĘPNE 3-3-402a
w VI klas. szkole Handlowej

J. Maciejewiczowej w Wilnie, **SKOPÓWKA № 11,**

rozpoczyna się 20 maja, prosby przyjmują się od 1 maja r. b. b.

8-10 klasowe Gimnazjum Żeńskie z prawami rządowymi
E. Lichtarowiczówny w Rydze, Elisabethstr. 31 m. 6
z klasami wstępnymi i pensjonatem. Do wstępnych klas przyjmują się i chłopczy. Egzam. wstępne w maju, włącznie do 22 maja 4-1-2622

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyki Fay'a są stosowane już od 25 lat z doskonałymi wynikami przeciwko: **kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu.** Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. 10-1-497a

SKŁAD FABRYCZNY
OBUWIA

Fabryki Warszawskiej 900a
N. I. Brochisa i Synów

Olbrzymi wybór obuwia na—epszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne—stałe.
Nieślisne kalosze „Kolumb“.

Br. N. i J. GUTMANN
ul. Wielka № 82, d. Pupkinowej, vis-à-vis teatru.

Dr. Bengue, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Bengue
WYLECZENIE REUMATYZMU
PODAGRY REUMATYZMU
Cena: 1.20 k. 1.20 k. 1.20 k.
Dostac można we wszystkich aptekach. Originalne pudełko opatrzone są różową banderolą z podpisem.

Najwyższe odznaczenie: **Grand-Prix** w Paryżu i potwierdzenie w 1906 r.

Crème Combelle'a
H. Henschla w Dreźnie.

Nie lepiący! Nie luster! Wybiela, wygładza i zmiekcza naskórek twarzy i rąk. Sprzedaj w perfumierii i składach aptecznych, 35 kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Henschla czerwona farba.
GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO:
Ryga, skrzynka pocztowa № 412.

KSIEGARNIA
GEBETHNERA i WOLFFA
W WARSZAWIE

połączone wydawnictwa powieściowe:
Jarosławski T. Doktor Tomasz. Powieść 1.20
Jelenka E. Kobieta pucha marny. Powieść 1.60
Ostrowski Nafet Stan. Zarzewie. Powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego 1.50
Prus B. Dzieci. Powieść 1.80
Rymont W. St. Chłopi. Powieść współczesna: I. Jesień. II. Zima. III. Wiosna. IV. Lato. Cena każdego tomu w ozd. oprawie 1.90
Rodziewiczówna M. Byli i będą. Powieść z niedawnej przeszłości 1.50
— Hrydwa. Powieść. Wydanie II-gie 1.—
— Kwiat lotosu. Powieść. Wyd. II-cie 1.—
— Straszny Dziadunio. Powieść. Wyd. IV-te 1.—
Sienkiewicz H. Dwie ląki 1.50
Sieroszewski W. Małżeństwo. Być albo nie być. Tułacz. Urbanowski Z. Wszelchność. Kartka wycięta z kroniki miasta powiatowego. Wyd. IV-te 2 tomy 2.—
Weyssenhoff J. Dni polityczne. Serja II (r. 1905-1906) W ogniu 1.—
Wypisłowski Stm. Skalka. Dramat w 3 aktach 1.—
Wesela. Dramat w 3 aktach. Wyd. IV-te 1.60
Zapolska G. O czym się nie mówi. Powieść współczesna. Złotoborski K. Literat. Powieść 1.20
Malarz. Powieść 1.20
Zdzichowski K. Przemiany. Powieść. 2 tomy 2.—
Zmijewska E. Dola. Powieść. Z przedm. E. Orzeszkowej 1.60

Do fabryki maszyn rolniczych w MOSKWIE potrzebny od 1 czerwca r. b.

ZDOLNY HANDLOWIEC
polak, obznajmiony z branżą, władający polskim, rosyjskim i niemieckim językiem.
Zgłoszenia oraz szczegółowy życiorys: Mińsk Lit., oddział „Kur. Lit.“ pod „M. 200“.
3-1-499a

№ 21. Jarmark Wileński, 2 linja. № 21.
FABRYKA PŁÓTNA JAROSŁAWSKIEGO
P. E. SOŁOWJEW
Został przywieziony płótno jarosławskiego. BIELIZNY stołowej ogromny wybór. Wyroby bawełniane Szwajcarskiej Szwajc. i Szwajc. Instytutem rządowym i szpitalom—rabat. Ceny fabryczne. 4-1-498a

MAGAZYN MEBLI
p. f. „BAZAR“

TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZĘŚCIAN
Prospekt 5-to Jerski № 8 w Wilnie

Poleca duży mebeli gotowych oraz przyjmują zamówienia na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne. 37a

FABRYKA JAPONSKICH MEBLI BAMBUSOWYCH „MIKADO“
Wilno, W. Pohulanka № 3, obok Trójkę i Zawalnej.

Skład z wielkim wyborem eleganckich mebli salonowych, buduarowych, gabinetowych i sypialni. Tapole, tace, wędki, kosze do papierów i kwiatów, japońskie chodniki, tace, biurka, meble i damskie, umywalnie, łóżka składane, szafy do książek i nut, wiszące szelone półki na cacka, stoły do albumów, tace do herbaty, podstawki do kwiatów, schodki, gramofonowe stoliki zamknięte i otwarte, oraz dużo eleganckich przedmiotów do upiększenia mieszkań. Obstaunki przyjmują się hurtm i pojedynczo, wypłata może być rozłożona na dogodny termin. Od 1 maja na placu Łukiskim, w czasie jarmarku 5-to Jerskiego, w 12 rzędzie otwarty będzie oddział sprzedający detalicznej. Ceny bardzo przystępne. 900a

ROZKŁAD POCIĄGÓW
Od dnia 18 kwietnia 1909 r.

Odchodzą z Wilna. Przychodzą do Wilna.

Do Petersburga:
4 36 w nocy pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga)
12 07 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Rzeżycz)
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2 kl.
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga)
12 50 nocy kurjerski 1 kl. sypp.
(w niedzielę i czwartki).

Do Warszawy:
9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 pol. pośp. 1, 2 kl.
4 40 pol. tow. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 10 w nocy pośp. 1, 2 kl.
(od 1 maja do 16 września)

Do Wierzbowa:
6 51 rano kurjerski 1 kl. sypp.
(w niedzielę i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 17 pol. pośpieszny 1, 2 kl.
2 20 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Kowna).
1 46 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 23 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:
12 40 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Równego:
12 10 pol. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 30 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 10 wiecz. tow. osob. 1, 2, 3 kl.

Czas miejscowy. 1170a

DO WYDZIERZAWIENIA
jednopięt. pomieszczenie murów.

mierzący 28 sążni długości i 6 sążni szerokości, na brzegu Wilży. Zdający do wszelk. rodzajów fabryk, obecnie znajdujący się tam fabryka pinłków stalowych — Zwracać się: Wielka 49, do Cukierzisa. 5-1-400a

Sprzedam niedrogo dwa majątki i bajecznie tanio domy w Wilnie i dwa domy wielkie. Zamienię dom w Wilnie na majątek w Królestwie. — Kantor Józefa Kędziarskiego, Trocka 20. 2-1-490a

STUDENT IV kursu prawa poszukuje kondygnacji na lato. Prócz przedmiotów gimnazjal. udziela lekcji z hist. pol. hist. lit. pol. i pol. kraj. znawstwa. Adres: Petersburg, 3 rota 2. m. 24 A. M. 2-1-2788

Sztuczne kąpiele siarczane, zastępujące w zupełności prawdziwe, może sobie każdy użyczyć w domu przy pomocy płyt siarkowo-żyzwicznych D-ra B. Rafelksa. 5-5-373a

Zwyczajno-aromatyczny ekstrakt z żelazem w płyciach, dla przygotowywania żelazisto-igłiwych kąpieł. Skład gotowy: m. Wilno, u d-ra B. Rafelksa.

St. CHRZĄSZCZ, Wilno
ul. Zarzecz 40. 494a

Ola letników!
Specjalnie przygotowane SERWISY: stołowy i szklany. Komplet: za 100 sztuk od 10 rubli do 1250.

Zamawiającym wysyła się za darmo. 1170a

St. CHRZĄSZCZ, Wilno
ul. Zarzecz 40. 494a

!!Taniej nie można!!
Do wynajęcia bufet w elektro-teatrze „Fantazja“.

Wiadomość: ul. Mostowa 19 m. 2. 8-2-2385

Do wynajęcia zaraz
mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokojem i kuchnią. Piętarz, piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim.

Okna na ogród, duża weranda, wanna i wszelkie wygod. Mieszkanie odpowiednie także na szkołę, biuro, klub i t. d. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit.“ lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja“. 113a

Do wynajęcia zaraz
2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim, odpowiednie także na zakład przemysłowy. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit.“ lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja“. 113a

Freblanka ładna, ciekawa, świadcząca. Gospodyni doświadczona (kuchnia, szycie, pranie, etc.). Biuro Jachłowski. Warszawa, Chmielna 38. 195a

Jest do sprzedania zaraz z wodą zwiniającą intercom nowoczesne urządzenie młyn. 2 turbiny, 4 pary kamieni, autom. maszyna krupiarnia, dwie pary walców ze wszelkimi pomocnikami maszynami i trans. niajm. i wszystko w dobrym stanie. W robocie można oglądać do 23 maja. Adres: st. kolei Kurskiej, poczta Łuknicki, m. Birzy i in. A. Gorski. 5-1-2769

Konfitury i powidl.
domowego wyrobu, w najl. paryz. gatunku do nabycia. Zarządcy. Polocka 45, miesz. 3. 273a

Lokomobile 12-konne, 4-miastowe, mocarstwo 40 koni, tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kurjerski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młoda inteligentna panna, poszukuje posady, k. szejki, magazynierki, lub do zarządu domem. Oferty nadsyłać proszę do Administracji „Kurjera Litewskiego“ pod W. M. 137a

Młody, energiczny człowiek, wymagający 4 klasowego wykształcenia, poszukuje pracy. Od dłuższego czasu znajduje się bez środków do życia, pragnie mieć pracę, także na wyjazd. Oferty proszę składać w Redakcji „Kurjera Litewskiego“ pod lit. S. G. 3-2-68a

Na letnisko 5 pokoi, małe miasteczko, 10 wior, od Parafianowa (Mikol. dr. 4el.). Szerokość i warunki piśmiennie: Dek. szycy, K. Mikulski. 3-3-182a

Poszukuje się używanego brym stanie o dwóch gnatrach dobrego systemu lokomobili lub maszyn, minimum 35 sil w części lub komplecie. Zarząd majetności Derewno-Ostrów. 278a

Pomocnika Administra. tora rolnego lub kontrolora obór, poszukuje młody człowiek, polak, katolik z trzech letnią praktyką gospodarczą i specjalnością kontroli obór. Kopja świadectw i wiadomości w Redakcji „Kurjera Litewskiego“. 134a

Renometr „Czystocho“ wa, III Aleja № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzed. zamiany, dzierżawy, parocje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

W Druskienikach do wynajęcia wygodne urządzenie pokoje, w prywatnym mieszkaniu, można z całym utrzymaniem, a hygieniczną, zdrową wykwintną kuchnią, można się porozumieć listownie, lub osobiście do 6 maja, Łukiszki, 5-to Jakubski, Zaleski d. № 17 m. 5, po 6 maja Druskieniki, kantor wód, dia J. Tyszk. 3-2-191a

Wyroby srebrne i platynowe. — Emalowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonawca solidnie Fabryka P. Łukowskiego. — Warszawa, Nowy-Swiat 43, telefon 188-54, 52-7-32a

Zgubiono portmonek z 22 rublami, między ulicami Kalwaryjską i Tatarską. Znalazcę uprasza się o zwrócenie za wynagrodzeniem, pod adresem: ul. Wielka № 17 Magazyn Tiede. 3-2-167a

Do wynajęcia mieszkanie, z 5 pokoi i kuchnią. Zwracanie róg Zamienickiej i Sosnowej 22 m. 1. 3-2-2782

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786

Do sprzedania 25 krow dojenych w majątku Birzelach. Adres: St. Łaba Lib-Rom. dr. 3. u Solohuba. 3-1-190a

Do sprzedania okazjonalne meble, nie całkowite umeblowanie salonu jadalnego i wiele innych rzeczy, od g. 10-12 i 5-6. Mostowa 10 m. 1. 3-1-2786